

Czytelnicy mówią Niech żyje ABC pismo nar.-radykalne!

Dzisiaj podajemy dalsze głosy Czytelników w związku z wielkim konkursem „ABC”.

Tracę czas

Pan A. F. daje oryginalny pomysł, nawiązując do artykułu naszego „O żółtą latę”:

Do artykułu p. t. „O żółtą latę” zaproponowałbym, aby wszelkie wydawnictwa i książki napisane i wydrukowane przez żydów, oprócz tej żółtej laty miały specjalny zapach i dlatego odpowiednim dekretem można by zarządzić skażenie farby drukarskiej 10-ciu procentami soku z czosnku, aby wielu zasłepionych... ostrzegł nos.

Państwo Z. i M. R. z Warszawy dał sędziom konkursu — ciekawą zagadkę, którą po kilku chwilach namysłu sędziowie rozwiązali. Do uwag swych dorzucają taki oto wiersz:

Szukać łatwo — znaleźć trudniej
Redakcja wlot zrozumiała —
by nam pracy ująć zmusznej
tłumaczyła i pisała,
że jest tytuł (z cudzysłowem
jednym przed A drugim po B),
że trzy słowa pozostały.
I tak męcząc się przez dobę,
dowiedzieliśmy się o czemś
co nowe i niebanalne

„ABC” Pismo Narodowo-Radykalne.
Pan Cz. T. przysłał nam bardzo miły list, w którym wypowiada swe uwagi na temat sytuacji w Polsce. List swój kończy o krzykiem:

„...do zobaczenia w narodowo-radykalnej Polsce bez żydów!”
Pan N. R. krótko i dobitnie stwierdza:

„...jako b. członek O. N. R. jestem entuzjastą ABC naczelnego organu wielkiego i potężnego ruchu narodowo-radykalnego. Ruch ten zyskuje coraz więcej zwolenników, aż wreszcie zjednoczy cały Naród Polski i poprowadzi do świętości i wielkości, do zwycięstwa!”

P. Anna I. z Warszawy stwierdza, że zadanie konkursowe rozwiązała bardzo szybko:

„...Ponieważ tylko ABC walczy bezwzględnie z żydostwem, komuną, masonerią i sanacją; ponieważ tylko ABC przedstawia wyraźny i radykalny program we wszystkich dziedzinach naszego życia, a w pierwszym rzędzie życia gospodarczego i społecznego; ponieważ właśnie ten program kawałkami próbują ukrąść inne zamierzające narodzić się partie polityczne, ponieważ ABC żywo przypomina mi zlikwidowaną narodowo-radykalną „Sztafetę”; ponieważ ABC.

tao bardzo i tak bezpośrednio przemawia do mnie tak jak przemawiał Obóz Narodowo-Radykalny.
Stały czytelnik ABC ze Lwowa nadsyła nam następujący wiersz:

Co dziś jest rzeczą ważną
To każdy Polak wie,
A jeśliś dotąd głuchy,
To czytaj ABC!

Niedostępnymy dziennik!
Przeczytaj chociaż raz,
Jeżeli ci nie rozruszy,
To chyba kamień, głaz.

Gdy ktoś jest złym Polakiem,
Popieraj wrogów śmie,
To zaraz bierze lanie
Od pisma ABC.

Kto raz ten dziennik czytał,
Czy z nami jest, czy nie,
Zapomni się i wrzasknie,
Niech żyje ABC!

Cel, do którego warto dążyć.

Rok ubiegły przyniósł wyraźne symptomy poprawy gospodarczej. Wzrost wskaźnika produkcji, podniesienie się stanu zatrudnienia, opanowanie deficytu budżetowego Państwa — wszystko to świadczy o tym, że lepsze dziś i jutro przestało być mirażem, nabrało koloru rzeczywistości. Tylko jeden moment nie pozwala na wyrażenie pełnego entuzjazmu — powolne tempo poprawy. W porównaniu z zagranicą idziemy ku lepszemu krokiem żółwia. Jednym z głównych tego powodów jest ubóstwo w kapitały rodzime. Jak temu zaradzić? — odpowiedź prosta. Przestrzegać zasady: „Twórzmy kapitały rodzime własną oszczędnością”.

Z korzyści oszczędzania w życiu osobistym zdają sobie dziś sprawę nieomal wszyscy, tak starsi, jak dzieci.

Zabezpieczenie starości, stworzenie rezerwy na nieprzewidziane potrzeby, czy na ciężkie chwile, albo funduszu na budowę własnego domu, na wycieczkę, spędzenie urlopu, jest prawie dla każdego celem widocznym, do którego warto dążyć, choćby kosztem drobnych, codziennych wyrzeczeń. Równie jasnym i bliskim celem powinno się stać tworzenie rodzimych kapitałów, powstających ze skromnych oszczędności gromadzonych w instytucjach zbiorczych. Bo przecież z bogactwem w rodzime fundusze ściśle się wiąże tani kredyt, wzmożona produkcja, ożywienie handlu, zmniejszenie bezrobocia. A prostą wypadkową rozkwitu gospodarczego kraju jest podniesienie się zamożności i poziomu życia jego obywateli.

Mądra oszczędność, godząca interes osobisty z interesem ogółu — to lokata w godnej zaufania instytucji zbiorczej. Instytucjami oszczędnościowymi, zasługującymi w całej pełni na to zaufanie i zapewniającymi wkłady wiele korzyści są w pierwszym rzędzie komunalne kasy oszczędności.

Jako lokalne jednostki samorządu terytorialnego pracują dla terenu, z którym są organicznie związane. Rozsiane gęstą siecią po całym obszarze Polski docierają do najdalej jej zakątków

Imponująca manifestacja antyżydowska na zjeździe inżynierów wodnych Niemał jednogłośnie uchwalono paragraf aryjski

Ogólnopolski zjazd inżynierów wodnych w Warszawie, który odbywał się w niedzielę i poniedziałek, zakończył się w atmosferze zupełnej jednomyślności i nastroju owocnej pracy organizacyjnej i zawodowej. W drugim dniu obrad dokonano wyborów władz. W wyniku głosowania mandat prezesa Stowarzyszenia inżynierów wodnych otrzymał inż. Witold Bayer. Jako członkowie weszli do zarządu: inż. Romański, inż. W. Kozłowski, inż. Harusewicz, inż. W. Jankowski, inż. J. Wojciechowski, inż. Misiaček, inż. S. Domański.

Również w drugim dniu zjazdu uchwalono statut, przygotowany na zjazd przez odpowiednią komisję. Przy tej okazji doszło do wielkiej manifestacji antyżydowskiej. Kilku mówców zwróciło bowiem uwagę, że w nowym statucie nie ma żadnego paragrafu, który by zamykał wstęp do Stowarzyszenia żydom. Ponieważ statut już jest zalegalizowany, wobec tego domagano się, aby zmienić go, wprowadzając t. zw. paragraf aryjski. Nieliczne jednostki — usiłowały postraktować żądanie, za którym stała odrazu olbrzymia większość uczestników zjazdu, jako „pobożne życzenie” pod adresem zarządu lub zgłotynować go przy pomocy „względów formalnych”. Nie udało się to jednak zupełnie. Zażądano wyraźnego sformułowania wniosku i formalnego przebiegu głosowania go na zjeździe. Wyniki głosowania były imponujące. Przeciwno wnioskowi głosowało zaledwie 11 osób, 16 powstrzymało się od głosowania. Reszta zwartą ławą głosowała za wnioskiem. Jest to tymbardziej objawem znamienym, że na zjeździe było około 90 procent urzędników państwowych i samorządowych. Nie wahali się oni obok pracowników instytucji prywatnych, mając zdecydowanie stanowiska.

Powzięta uchwała wzywa zarząd do przeprowadzenia zmiany statutu w kierunku uniemożliwienia wstępu do Stow. inżynierów

wodnych osobom pochodzenia żydowskiego i poleca do czasu przeprowadzenia tej zmiany nie przyjmować na członków osób pochodzenia żydowskiego.

„Jestem żydem!”

W czasie dyskusji nad wnioskiem doszło do drobnego, ale charakterystycznego incydentu. Po przemówieniu jakiegoś tchórzliwego urzędnika, proponującego, by zaniechać głosowaniu, gdyż jakoby w stowarzyszeniu nie ma i nie będzie żydów, wstał jeden z uczestników zjazdu i oświadczył: „Jestem żydem i żądam przegłosowania wniosku”. To wystąpienie przecięło dalszą dyskusję.

„Nie chcę aby bronił mnie żyd”

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku toczył się proces przeciwko Marianowi Nowakowi. Sąd wyznaczył z urzędu obrońcę żyda Premingera. W czasie gdy sąd przystąpił do rozprawy, sprawy, oskarżony oświadczył: „Zrzekam się obrony, nie chcę, aby bronił mnie żyd”. Sąd po takim oświadczeniu wyznaczył adw. Polaka mec. Pórolę. W wyniku rozprawy oskarżony został uniewinniony.

Dla Marysi miast innych łakoci od BLIKLEGO tort sławny z dobroci N. Świat 35

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289,60; Berlin 212,36; Bruksela 89,20; Gdańsk 100,00; Helsinki (sprzedaż) 11,46; kupno 11,40; Londyn 25,89; Nowy Jork 5,28 1/4; N. Jork (kabel) 5,28 1/4; Oslo 130,10; Paryż 24,65; Praga 18,42; Stockholm 133,45; Zurych 121,00; Wiedeń (sprzedaż) 99,20; kupno 98,80; Montreal (sprzed.) 5,29 1/4; kup. 5,26 3/4; Mediolan 27,88.

Papiery procentowe: 4 proc. po konsolid. (większe) 51,38 — 51,25 (drobne) 49,63 — 49,75; 7 proc. po stabil. 44,7 zł., kupon od dol. 1.000 zł. 148,51; 3 proc. po prem. inwest. I-ej em. 64,00; II-ej em. 64,75; 3 proc. po prem. inwest. seriowa I-ej em. 82,50; II-ej em. 82,25; 4 proc. państw. po prem. dolar. 47,00; 5 proc. po konwers. 54,00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 30,00 (w pr.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 91,00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 49,50 — 49,25; 5 proc. L. Z. Warszawy 56,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,00 — 54,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57,00.

Akcie: B. Polski 108,50 — 111,00 — 110,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26,50; Norblin 55,00; Starachowice 32,00.

W obrotach prywatnych 3 procenta ziemskie (odc. po 1.000 zł.) 76,00; (500 zł.) 77,25. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. po z. r. 1925 (Dillonowska) 64,25 — 64,00; 7 proc. po z. słaska 55,25 — 55,00; 7 proc. po z. m. Warszawy (M. gistrat) 55,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolitą 29,00 — 30,00;

pszenica zbierana 28,50 — 29,00; żyto eksportowe 23,25 — 23,50, żyto I st. 23,25 — 23,50, żyto II st. 23,00 — 23,25, owies eksportowy 19,75 — 20,00, owies I st. 19,50 — 20,00, owies II st. 18,75 — 19,25, jęczmień browarny 26,00 — 27,00, jęczmień I gat. 24,00 — 24,50, jęczmień II gat. 23,00 — 23,50, jęczmień III gat. 22,00 — 23,00, groch polny 21,50 — 22,50, groch Victoria 26,00 — 28,00, wyka 20,50 — 21,50, peluska 21,00 — 22,00, seradela podwójnie oczyszczona 25,00 — 26,00; seradela tarcowa 22,00 — 23,00, łubin niebieski 13,50 — 16,00, łubin 13,50 — 16,00, rzepak zimowy 54,00 — 55,00, rzepak zimowy 52,00 — 53,00, rzepak letni 51,00 — 52,00, rzepak letni 43,50 — 49,50, siemię lniane 46,00 — 47,00, koniczyzna surow. bez kaniarki 105,00 — 120,00, koniczyzna czerw. bez kan. o czyst. 97% 135 — 140,00, koniczyzna biała sur. 110,00 — 120,00, konic. o czyst. 97% 125,00 — 140,00, mak niebieski 71,00 — 73,00, mąka pszenna gat. I wyc. 45,50 — 46,50, mąka pszenna gat. I-A 44,00 — 45,00, mąka pszenna gat. I-B 42,00 — 43,00, mąka pszenna gat. II-A 39,00 — 40,00, mąka pszenna gat. II-B 37,00 — 39,00, mąka pszenna pastwana 23,00 — 24,00, mąka żytnia wyściągowa 33,50 — 34,50, mąka żytnia gat. I 34,00 — 35,00, mąka żytnia gat. II 28,50 — 29,50, mąka żytnia razowa 27,50 — 28,50, mąka żytnia ostatnia 20,50 — 21,00, otręby pszenne grube 16,50 — 17,00, otręby pszenne śr. 15,00 — 15,50, otręby pszenne miakie 14,50 — 15,50, otręby żytnie 15,00 — 15,50, makuchy lniane 23,50 — 24,00, makuchy rzepakowe 18,75 — 19,25.

Ogólny obrót 2550 ton, w tym żyta 275 ton. Tendencja mocniejsza.

Nowa jednostka Polskiej Marynarki Wojennej



Reproduujemy najnowsze zdjęcie polskiego kontrtorpedowca „GROM”, spuszczonego przed paroma miesiącami na wodę w dokach angielskich. Kontrtorpedowiec „Grom”, po ostatecznym wykończeniu, znajduje się obecnie w porcie Southampton.

Chcesz zaprenumerować ABC?

Nic prostszego — telefonuj 8.18.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

W. SAWICKI

33)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ Powieść

— Gaz świetlny! Jestem o tym dokładnie powiadomiony, panie Rozanow, dziś w nocy porozumiewałem się telefonicznie z generałem Nagato w tej sprawie. Może pan być pewny, że w naszym interesie leży szybkie zakończenie tej sprawy! Co się zaś tyczy pana... Piotra Modlińskiego — rzucił okiem na papier — tak... Piotr Modliński jest obywatelem polskim, wobec tego musimy być bardzo ostrożnymi. Fakt bowiem, że chce przeszkodzić w układach o wynalazek, którego jest współwłaścicielem, nie uprawnia nas jeszcze do podejrzenia, że użył do tego takich środków... jak... włamanie i morderstwo!

— Doskonale to rozumiem, panie pułkowniku, poczuwałem się jednak do obowiązku zwrócenia panu na to uwagi. Może przesłuchanie, czy rewizja jego rzeczy dałaby jakie interesujące wyniki!

Rozanow badał uważnie swego rozmówcę.

— Jedno możemy tylko zrobić w tej chwili — poprosić pana Modlińskiego o kilka wyjaśnień. Może z tego ewentualnie wyniknie potrzeba dalszego działania... w każdym razie bardzo panu dziękuję za wskazówki pańskie.

Wszystko to zbadamy dokładnie — może pan być pewien! Tu wstał pan pułkownik Nishida.

— W każdym razie to jest przyjemne, że włamanie było bezowocne i że cenne materiały — nie dostały się do niewłaściwych rąk!

MAJSKI ZROZUMIAŁ DOSKONAŁE!

Rozanow wyszedłszy od pułkownika, pojechał do tak zwanej „Izbuszki” — nocnego lokalu, którego w ostatnich czasach był częstym gościem. Była tam tancerka, Rosjanka, Tacjana Czarska, córka dawnego zarządcy cesarskiego teatru w Petersburgu. Miała włosy koloru dojrzalej pszenicy, bardzo duże szare oczy i była bardzo ładnie zbudowana. Kiedy Rozanow dobrze sobie podpił, zdawało mu się czasem, że trzyma w ramionach Krystynę Miedlow...

Obecnie jednak nie dla Tacjany przyszedł do lokalu. Była tam wygodna separata, w której można było swobodnie omawiać ważne sprawy. Połączył się zaraz z hotelem Modern i dał polecenie, by natychmiast przysłano mu do Izbuszki pana Majskiego. Dodał przy tym, że jest sposobność zarobku dość znacznego, a jeżeli pan Majski śpi, niech go zaraz zbudzą i powiedzą, żeby najdalej w przeciągu dziesięciu minut zjawił się.

Wszystko doskonale się złożyło. Majski zjawił się mniej więcej w oznaczonym terminie — zewnętrznie może groteskowo wyglądający, po za tym gotów do wszelkich poczyną. Interes rozwijał się gładko. Krasz?...Nie... Majski nigdy jeszcze dzięki Bogu nie kradł — w żadnych okolicznościach. Ale taka drobnostka! coś tam w pokoju zostawić, położyć — nie wynosić — ale przeciwnie, wnieść! Przy najlepszych chęciach nie może pojąć, co by mu to mogło szkodzić!

Wziął kartkę od Rozanowa.

— Zrobione, panie Rozanow, może do jakiej kieszeni w ubraniu?

— Może i tak być, lepiej między innymi papierami, rozumie pan?

Majski rozumiał. Rozanow zamienił z nim odpowiedni uścisk dłoni.

— Ale przede wszystkim milczeć Majski, zrozumiano?... Majski przytaknął.

— O interesach przecież się nigdy nie mówi, — Stiergiu Michałowicz, to się rozumie! Daleko by się zaszło inaczej Zniknąć.

Tak... Teraz można kazał przyjąć Tacjanie...

Piotr Modliński wcale nie był zachwycony, kiedy po przeżyciach ubiegłej nocy, zbudzono go o 7-ej rano. Zjawili się u niego dwaj Japończycy, którzy w niezwykłe uprzejmy sposób próbowali usprawiedliwić to zakłócenie jego spoczynku. Przybyli w sprawie nocnego włamania w domu pana Modlińskiego — Medlowa. Szef tajnego wywiadu, pan pułkownik Nishida przywiązuje wielką wagę do zeznań pana Piotra Modlińskiego, jako świadka niejako naocznego tego zdarzenia. Pan pułkownik byłby chętnie sam przyjechał do pana Piotra Modlińskiego, żeby mu oszczędzić przyjeżdżać, ale na razie jest to niemożliwe, i dlatego prosi, by zechciał go odwiedzić w gmachu tajnego urzędu.

Bardzo pięknie, postara się przyjść, za godzinę, może za dwie. — Japończycy uśmiechnęli się, wydawało się to trochę dziwne. — bardzo przepraszają, ale sprawa jest tak wyjątkowo ważna, że każda minuta jest droga. Jeżeli to panu nie będzie zbyt uciążliwym, proszą by zechciał zaraz się potrudzić. Chętnie z nim pojedają, bo mają swój wóz, a oni na korytarzu poczekają, póki pan Modliński nie będzie gotów.

(D. c. n.).